Wydanie wieczorne.
„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Cena 10 halerzy.
GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 141 Kraków czwartek dnia 22 marca 1906 roku Rok XIV.

Partyjna reklama.

Strejk lwowski, tak niefortunnie rozpoczęty i tak nagle zakończony, był, — jak to już zaznaczyliśmy, — nowym przykładem przewrotnej polityki partyi socyalistycznej. Zecerzy lwowscy nie mieli żadnej słusznej podstawy do zaniechania pracy, ale ulegli gwałtownym namowom p. Hudeca i innych socjalistów, którzy ich łudzili nadzieją pomocy wszystkich towarzyszy drukarskich całej Austryi, ba nawet wszystkich wogóle robotników austrjackich! Cóż się jednak pokazało? Oto przedstawiciel wiedeńskich zecerów, odrazu oświadczył strejkującym, że na pomoc z Wiednia liczyć nie mogą, ponieważ ich strejk jest lekkomyślny, a nawet nadweręża interesy ogółu zecerów, gdyby bowiem bezrobocie dłużej trwało, pryncypałowie całej Austryi mogliby uznać, że uchwalony niedawno cennik drukarski, — nadzwyczaj korzystny dla zecerów, — przestał obowiązywać, a wówczas położenie zecerów byłoby bez wyjścia!

Nic dziwnego, że po takiem oświadczeniu, zapał strejkowy ostygł całkowicie. Zecerzy zrozumieli, że ich poprostu w pole wyprowadzono, że dla celów czysto politycznych, mianowicie, aby dokuczyć prasie „burżuazyjnej" i podniecić ferment społecznego niezadowolenia, socjaliści wywołali strejk, który z każdego punktu widzenia był tylko pogwałceniem legalnie i obustronnie zawartej umowy. O dalszym oporze nie mogło być mowy, i cały personal drukarski powrócił do pracy **bezwarunkowo**, bez żadnych ustępstw ze strony pracodawców. Była to więc porażka wielka, której rozmiarów nie umniejszą najwykrętniejsze artykuły „Naprzodu".

W każdym razie, całe to zajście ma przynajmniej tę dobrą stronę, że dokładnie oświeciło ogół pracujący o prawdziwych celach i dążeniach partji socjalistycznej, której nie o dobro robotników chodzi, nie o uregulowanie warunków pracy, lecz jedynie tylko o reklamę dla siebie, i o podkopanie porządku społecznego...

Zaślepienie czy zła wola.

Z bardzo poważnej strony, otrzymujemy następujące uwagi:

Cała prasa polska zgodnie oceniła szkodliwość religijną, narodową i społeczną sekty Marjawitów. Zwrócenie się tych zbłąkanych kapłanów do Petersburga o pomoc, i pokorne manifestowanie lojalności marjawickiej wobec rządu rosyjskiego, musiało każdego uczciwego Polaka przekonać, że dążenia sekty są wręcz przeciwne polskim narodowym interesom, — nie mówiąc już o tem, że budzenie ponurego fanatyzmu wśród ludu, którego oświata stoi jeszcze na bardzo niskim stopniu, kryje w sobie wielkie społeczne niebezpieczeństwo.

Tylko organ ludowców „Kurjer lwowski", jest innego zdania. Dziennik ten zamieścił obszerny artykuł pani Izy Moszczeńskiej, pełen inwektyw przeciwko kościołowi i duchowieństwu katolickiemu, a będący jednocześnie apoteozą „mankietników". Ponieważ redakcja nie poczyniła żadnych zastrzeżeń przy tych, delikatnie mówiąc, dziwacznych elukubracyach, należy mniemać, że solidaryzuje się z ich treścią. Stanowisko to odpowiada zresztą całej polityce „Kurjera lwowskiego", który reprezentuje u nas radykalną demagogję na tle żydowskiem. Mniejsza o to, że Marjawici są według pojęć liberalnych, sektą zupełnie reakcyjną, że kultura niema dla nich żadnego znaczenia, że sprawy narodowe są im co najmniej obojętne, — wystarczyło, że wystąpili przeciwko hierarchii katolickiej, że wypowiedzieli posłuszeństwo swej władzy duchownej, — aby uzyskać pochwałę i uznanie naszych demagogów.

Nie mam zamiaru pouczać „Kurjera" o wielkiem niebezpieczeństwie, które nam grozi, w razie gdy rząd zechce użyć propagandy marjawickiej jako narzędzia do rozsadzenia narodowej solidarności w Królestwie, ale zwracam uwagę najbliższych przyjaciół i opiekunów tego pisma, że ruch sekciarski rozwijający się na tle ślepego fanatyzmu, prowadzi prostą drogą do żydowskich pogromów, których dotychczas szczęśliwie uniknęliśmy...

Głos Polaka ze Ślązka.

Wiedeń, 21 marca.

(Mm.) Na posiedzeniu środowem przemawiał szereg przedstawicieli mniejszych partji. Ale również Koło polskie jeszcze raz przyszło do głosu. Przemawiał dr. Michejda, poseł ziemi Cieszyńskiej.

Dr. Michejda oświadczył, że jest gorliwym zwolennikiem powszechnego, równego prawa głosowania. Jest zwolennikiem na równi z całym ludem polskim na Śląsku. Lecz projekt rządowy rozczarował Polaków śląskich.

I tutaj na podstawie doskonałych zestawień statystycznych, dr. Michejda wykazał, jak projekt rządowy pogwałcił wszelkie zasady równości, byle tylko utrzymać hegemonję niemiecką na Śląsku. Wobec takiego podziału okręgów, prawo powszechne, nie jest ani powszechnem, ani równem.

Znamiennem było oświadczenie dra Michejdy na rzecz rewizji konstytucji w duchu autonomicznym. Należy przekazać sprawy narodowe i szkolne sejmom krajowym. Wprawdzie Polacy śląscy nie mogą się spodziewać niczego dobrego od dzisiejszej większości niemieckiej w sejmie — ufają jednak w dobro swej sprawy i są przekonani, że z biegiem czasu nawet w sejmie śląskim będzie im wymierzona sprawiedliwość.

Posiedzenie wcześnie, bo już o 5-ej po południu było skończone.

Po posiedzeniu część „dzikich" posłów, a więc wszechniemcy obu odcieni i hr. Sternberg udali się na zgromadzenie „dzikich", zwołane przez prezydjum celem porozumienia się, komu ma się oddać dwa mandaty, przeznaczone dla „dzikich". Według dotychczas obowiązującego klucza „dzicy" powinni otrzymać trzy miejsca w komisji reformy wyborczej. Ale wdawały się w ową historję rozmaite wpływy zakulisowe, które pragną wpakować do komisji posłów dra Steinwendera i Skene'a, faktorów, którzy pośredniczą każdemu i we wszystkiem, byle tylko wydobyć się w górę. Skene jest nadto znanym jako gwałtowny przeciwnik budowy kanałów galicyjskich, choć w r. 1901 również gwałtownie uwijał się w Izbie za uchwaleniem tej ustawy. Ba! wówczas interes wymagał agitacji za kanałami, teraz interes wymaga, by ustawę kanałową pogrzebać.

Schönerer niepotrzebnie zepsuł całą sprawę komedjanctwem. Wystosował list do hr. Vettera, prosząc go, aby usunął z sali obrad komisyjnych krzesła, kałamarze oraz inne przedmioty, służące za pociski. On, Schönerer nie ręczy za całość tych rzeczy, gdy przyjdzie do „dyskusji".

Posłowie i dziennikarze zgromadzili się w znacznej liczbie pod drzwiami sali. Wszyscy byli przekonani, że przyjdzie do skandalu. Ale skończyło się na niczem. Z prezydjum nie przybył nikt. Schönerer odczytał głosem grzmiącym protest. Hrabia Sternberg do tego protestu przyłączył swój...

Komisje pracują. Podkomitet komisji budżetowej, wybrany celem załatwienia ustawy kongrualnej, obraduje pilnie. Jest nadzieja, że za kilka dni skończy swe prace.

Podkomitet komisji prasowej w myśl danego mu przez tę ostatnią zlecenia, przystąpił do ostatecznego zredagowania ustawy prasowej. Chodziło tylko o poprawki stylistyczne. Przyjęto je po niedługiej dyskusji. Referent dr. Sylvester za kilka dni będzie gotowym z swem sprawozdaniem. Izba poselska otrzyma je niebawem.

Społeczny związek katolików niemieckich.

II.

Gówną siedzibą całej organizacji związkowej jest M. Gladbach w prowincji nadreńskiej. Główny zarząd mieści się w wielkim budynku, gdzie oprócz biblioteki, sześciu redakcji, pomieszczone są sale na kursa, zebrania i t. d.

Głównem zadaniem tej centrali jest przedewszystkiem praca na polu literackiem. Ona ma

przygotowywać i wydawać pisma, broszury i gazetę Związku, oraz bronić za pomocą gazet itp. Związek przed napaściami ze strony przeciwników. Ma się rozumieć w tym celu pracownicy literaccy, a jest ich sześciu, mają pod ręką zgromadzony cały materyał literacki odnoszący się do kwestji socjalnej.

Aktualne kwestje rozbierane i omawiane bywają w piśmie wychodzącem co tydzień p. t. „Social-Korespondenz"; rozsyła je się darmo do wszystkich gazet katolickich zostawiając im prawo bezpłatnego przedruku. Treść każdego numeru składa się z sześciu artykułów większych lub mniejszych, rozdzielonych na sześć dni tygodnia. Tem samem możliwe jest stałe i zdrowe oddziaływanie na społeczeństwo. Artykuły nietylko są treści polemicznej, ale zarazem podają i wskazówki praktyczne, pokazują jak pracować, a przez to zachęcają ludzi do goretszej i umiejętnej pracy.

Od roku 1902 wydaje Związek także drugie podobne wydawnictwo p. t. „Apologetische-Korrespondenz", poświęcone znowu specjalnie obronie wiary.

Dla członków specjalnie wydaje centrala organ Związku „Der Volksverein". W łatwo napisanych, przystępnych artykulikach omawiane bywają tutaj zagadnienia najwyraźniejsze apologetyczne i socjalne. Najlepiej pouczy nas o tem przejrzenie treści jednego z takich zeszycików. Tak n. p. numer z lutego 1906 r. przynosi takie wiadomości: 1) Socjalne posłannictwo kazania Chrystusa na górze, 2) Więcej pracy nad młodzieżą kończącą szkołę, 3) Socjalne wychowanie, 4) Prawdziwa twarz socjalistycznych związków zawodowych, 5) Nowa socjalna działalność Centrum. Oprócz tego jest krótki feljetonik i notatki z ruchu w stowarzyszeniach. I ta tak bogata treść zawiera się w broszurce o 16 stronach druku. Mimo jednak tak małej objętości każdy artykulik sumiennie opracowany jest nieocenionym materjałem dla każdego.

Od czasu do czasu potrzeba jednak do ogółu przemówić w inny sposób. Trzeba dotrzeć do każdego domu, do każdej fabryki. I wtedy z Gladbach pojawiają się odezwy, t. zw. „Flugblätter" i „Aufrufe". Takich odezw wydano dotychczas 32 socjalnych, 28 socjalno-politycznych oraz 4 apologetyczne.

Następnie jeszcze jeden dział prowadzi centrala t. j. wydaje broszurki omawiające kwestje społeczne i apologetyczne. I tutaj także są trzy działy. Pierwszy, to „Sociale Tagesfragen" — dotychczas wyszło tomików przeszło 35. Cena ich bardzo niska, 10—50 fenigów, dlatego też są przystępne dla każdego. Traktują o sprawach takich jak: „Socjalne konferencje kleru", „Ubezpieczenia robotnicze", „Katol. związki robotnic", „Czy potrzebne podwyższenie ceł?" i t. p. Drugi dział „Apologetische Tagesfragen" i „Apologetische Volksbibliotek" omawia takie kwestje jak: „Powstanie religii", „Dowody na boskość Chrystusa" i t. p.

Prócz tego jest szereg perjodycznych wydawnictw przeznaczonych wyłącznie dla prowadzących stowarzyszenia; i tak miesięcznik „Korespondencja dla prezesów" oraz „Materjały dla mówców".

To jest jedno pole działania centrali w Gladbach.

Oprócz tej, więcej teoretycznej pracy, — prowadzi ona jeszcze drugą praktyczną. Przedewszystkiem więc utrzymuje biuro informacyjne dla kwestji socjalnych i apologetycznych. Ktokolwiek pragnie jakich informacji dotyczących czy to materjałów do pracy jakiejś, czy też wskazówek do zakładania lub prowadzenia stowarzyszeń, otrzymać ją tam może. To też członkowie Związku, — przedewszystkiem, — korzystają z tego biura bardzo licznie.

Ale nietylko udzielane bywają informacje. Istnieje przy biurze i biblioteka odpowiednia, z której każdy informujący się może zarazem otrzymać w drodze wypożyczenia na kilka tygodni, potrzebne książki i broszury. Wypożyczalnia ta jest bezpłatną. Stanowi więc ona wielkie ułatwienie dla tych wszystkich, którzy pracować pragną a nie mogą, ze względów choćby materyalnych, zdobyć sobie potrzebnego materyału do pracy.

W ten sposób centrala w Gladbach faktycznie kieruje całym niemieckim ruchem socjalnym. Do niej także należy w razie potrzeby staranie się o mówców na zgromadzenia do stowarzyszeń, oraz pomaganie do ich urządzania.

Zarazem prowadzi i urządza ona kursa socjalne tak dla inteligencji jak i dla klas pracujących.

O nich pomówimy w następnym artykule.

Również na wzmiankę zasługują sekretarjaty utrzymywane przez Związek, z których jeden z największych także w Gladbach się znajduje.

Dziwić się więc nie można, że praca podtrzymywana i zasilana w ten sposób musi przynosić dodatnie rezultaty.

A czy i u nas nie dałoby się w ten sposób pracy społecznej zorganizować? Chwała Bogu — ludzi chętnych jest teraz dużo, trzebaby ich zgromadzić i poprzeć ich usiłowania. Jako zawiązek podobnej organizacji w naszej dyecezji istnieje Związek katol. Stowarzyszeń robotników i rzemieślników. Powinien on więc znaleść szerokie poparcie moralne i materjalne. O pracy jego pomówimy jeszcze, na razie przypominamy jego istnienie.

W. H.

KORESPONDENCJA.

Berlin, 21 marca.

Oba nasze parlamenty, sejm pruski i sejm Rzeszy radzą na przemiany, albo nawet równocześnie, ale te obrady nie budzą wielkiego interesu; sejm pruski jest zupełnie w rękach rządowców, w szczególności hakatystów, a Sejm Rzeszy, chociaż ma większość niezawisłą nie posiada należytej egzekutywy, a jego uchwały mają zwykle raczej platoniczną wartość. To też opinja publiczna coraz mniej zajmuje się parlamentaryzmem i przyznać trzeba, że poza obrębem partyi socjalistycznej, — ruch przeciwko „oświeconemu absolutyzmowi", który właściwie panuje w Niemczech, a przynajmniej w Prusach, — jest wogóle słaby. Zmiany konstytucyi, któraby nas wyzwoliła z pęt hakatyzmu i junkrów, nie prędko się doczekamy. Lud niemiecki ociężały i powolny, nie rychło zrywa się do czynu, a przytem niewątpliwie rosnące ogólne bogactwo, i olbrzymie obroty handlowe przygłuszają wszelkie usiłowania wolnościowe.

To jednak jest także pewnem, że ze wzrostem zamożności, wzmaga się niechęć przeciwko wojskowym zakusom partji dworskiej. Niemcy rozumieją dobrze, że w razie wojny z Anglją, utracą w ciągu jednej kampanii zamorski handel, że przemysł obliczony na wywóz zbankrutuje, a kolonie przepadną na zawsze. To też konferencja w Algeciras, obliczona zrazu na sterroryzowanie Francji, lub zmuszenie jej do wojny, zakończy się pokojowo, — ustępstwem Niemiec. „Przyjacielskie" pośrednictwo Austrji ułatwiło dyplomacji niemieckiej wycofania się z trudnej sytuacji, w jaką ją wpędził brutalny nacisk kliki dworskiej, żądnej laurów wojennych dla cesarza i jego jenerałów. Opinja publiczna okazała się tak nieprzychylną dla zaborczych planów jeneralnego sztabu, że nawet Wilhelm II. musiał wobec tego wstrzymać się w pół drogi...

Za to żydowska prasa rozpływa się w płaskich pochlebstwach wobec tronu, z powodu uszlachcenia aż trzech żydowskich giełdowych spekulantów. Jest to, jak wiadomo jedyny widomy objaw łaski cesarza z powodu jego srebrnego wesela. Powody tej gromadnej nobilitacji są zresztą ściśle finansowej natury. Oto z inicjatywy rządu, tworzy się ze składek publicznych fundusz 10 milionowy na wsparcia dla uboższych oficerów. Chodzi o dopomożenie biedniejszym oficerom do prowadzenia trybu życia odpowiadającego ich „społecznemu stanowisku". Takie życie dużo kosztuje, pensja nie wystarcza na opędzenie przeróżnych wydatków, które obowiązki towarzyskie wkładają, zwłaszcza na młodszych oficerów. Ubranie, konie, wino i inne mniej lub więcej dozwolone przyjemności obciążają oficera ponad jego możność, i właśnie ów fundusz ma na celu uzupełnienie braków stąd powstających. Cel szlachetny i wzniosły... a że patronowany przez dwór, nic dziwnego, że sakiewki żydowskie otwarły się szeroko, i składki giełdziarzy popłynęły hojnie.

Oprócz tego cesarz pragnął utworzenia towarzystwa dla budowy balonów, którymiby można sterować. We Francji Bracia Lebaudy, milionerzy

EUGENIA ŻMIJEWSKA.

PŁOMYK.

15) (Dokończenie.)

Nie, nie będę, za nic w świecie. A niech mnie wypędzą! Przecież i Natalka cierpi za kraj, za polski język — a ona niema rycerskiej krwi w żyłach, matka jej nie była baronówną, ojciec nie pochodził od wojewodów. Tak dawno chciałam być nieszczęśliwą, więc nareszcie będę, a w dodatku będę bohaterką. Na razie stchórzyłam — trzeba było postawić się ostro! Cóż, kiedy nie umiem. Wernerzyca tak mnie podeszła z nienacka, że zgłupiałam do reszty i nic nie odpowiedziałam.

Naprzód kazała mi wydawać „Wsadnika", przytupywała na akcentach, kiwała głową; wreszcie pogłaskała mnie i powiada, naturalnie po rosyjsku, bo teraz udaje, że po polsku nie umie:

— Niegodna ty łaski, ale ty u mnie faworytka i wyuczyłaś się doskonale... Gotowa jestem prosić pani przełożonej, żeby ci pozwoliła zadeklamować pojutrze na popisie. Byłby dla ciebie za szczyt ogromny. Ma być Wielki Książę. Tylko ty nie zapomnij wierszy, jak go zobaczysz... On bardzo potężny, ale dobry, wszystkie panny dostaną od niego po funcie cukierków, a te, co się będą popisywać, po dwa funty... najlepszych — samych czekoladek. Właśnie dziś przysłali tobie na popis śliczną białą suknię. Musisz ładnie wyglądać... wszyscy będą patrzeć na ciebie — i Wielki Książę spojrzy.. Czy ty mogłaś marzyć o takiem szczęściu?... Nie jedna chce być na twojem miejscu, ale już ja w tem, że pani przełożona ciebie wybierze. Zostaniesz tu przez te dwa dni, żebyś zupełnie wydobrzała. A teraz podziękuj i naucz się kłaniać... ot tak, widzisz?

I ja na to wszystko nic — ani słowa. Prosta służąca jest lepszą Polką ode mnie.

Dopiero po wyjściu Wernerzycy zrozumiałam, jaki ze mnie tchórz nikczemny, i ogarnęła mnie rozpacz. Rzuciłam się na poduszkę i zaczęłam płakać.

Wtem słyszę, że ktoś się zbliża i nachyla na de mną — myślałam, że to panna Agata, podnoszę głowę — nie, to Apolonia.

Sprzątała w drugim pokoju i słyszała.

— Panienko — mówi, — proszę tego nie robić. Pani Werner na złe namawia. Słyszałam w kaplicy, jak panny szeptały, że *oni chcą*, żeby w tym roku Polki popisywały się z ruskimi wierszami i że tego nigdy nie było i że to byłby wielki wstyd, właśnie w tym roku... Dlaczego, panienka lepiej rozumie ode mnie... Z szóstej klasy wybrali panienkę, bo jest familjantka. Panna Zapolska chciała przyjść — ostrzedz, ale nikogo nie kazali puszczać, nawet panny Agaty — niby wedle świnki, której już niema. Tak ja sobie myślę: co tam, powiem, choć mogę miejsce stracić. Moja panienko, proszę się tylko nie wygadać, że to ja...

Poczciwa dziewczyna! jestem jej bardzo wdzięczna! Teraz nie dam się! Żeby to już papa przyjechał!

25-go Czerwca.

Nikt już tego nie nazwie egzaltacją — nawet panna Agata zmieniła zdanie. To już jest rzeczywiste i prawdziwe cierpienie za dobrą sprawę, choć mnie właściwie *nie* wypędzili. Ojciec sam mnie odebrał, a świadectwo podarł w oczach pani przełożonej... Ale choćby wypędzili, to mniejsza hańba, niż deklamować po rosyjsku na popisie, i to przed taką figurą. Nie deklamowałam.

Ciężkie były chwile. Umyłam się, żeby znowu spuchnąć — nie spuchłam. Mówiłam, że mnie gardło boli — doktór obejrzał i powiedział, że nieprawda. Nie byliby mnie zmusili — nie! Jak to jednak szczęśliwie, że w wilię popisu przyjechał ojciec! Nie chcieli go do mnie puścić. Wernerzyca mówiła, że odbywam pokutę za wykradzenie się po nocy do ogrodu i że przez kilka dni jeszcze nie wolno mi widywać nikogo. Ale panna Agata powiedziała papie, że mnie chcą zmusić do popisywania się wierszami ruskimi.

Papa poszedł do pani przełożonej i powiedział, że mi nie pozwoli deklamować i że mnie zupełnie zabiera.

Mój kochany papa, jaki odważny, — nawet nie myślałam, bo w domu słucha mamy we wszystkiem i choć z początku nie chciał, żeby mnie oddała do instytutu, jednak się zgodził.

Teraz mówi, że wolałby jeszcze raz pojechać na Syberję, niż mnie tutaj zostawić. Obiecał, że nie powie mamie o wycieczce do ogrodu, a że nie chciałam deklamować „Wsadnika", o to mama gniewać się nie będzie...

Jak Natalce, i mnie nie pozwolono z nikim się pożegnać. Spotkało mnie jednak szczęście ogromne i niespodziewane. W chwili, gdy już miałam wsiadać z ojcem do powozu, wybiegła na sam ganek panna Agata, uścisnęła mnie serdecznie i powiedziała:

— Bądź zdrów, Płomyku, a zapalaj się zawsze do sprawy dobrej...

KONIEC.

cukrowi, poświęcili olbrzymie sumy na zbudowanie takiego balonu, który następnie ofiarowali bezinteresownie armii. Wilhelm II. chciał, aby bankierzy niemieccy dali się zakasować Francuzom więc pp. Friedländer, Caro, Bleichröder, i inni, złożyli milion marek na balony, a cesarz przez wdzięczność wzbogacił szlachtę niemiecką.... aż trzema żydami....

Zrobiło to trochę złej krwi w kołach junkierskich, ale „regis voluntas“, nie znosi oporu, więc trzeba było się poddać. Na najbliższych balach dworskich ukażą się panie Friedländerowa, Carowa, i Cohnowa obok arystokratek niemieckich, a giełda powita to epokowe wydarzenie ogólną zwyżką kursów....

Pozatem srebrne gody cesarskiej pary i wesela księcia Eitla Fryca przeminęły bez żadnego wrażenia. Były to czysto dworskie obchody, w których naród nie brał żadnego udziału, jeżeli się pominie urzędowe gratulacje i nie mniej urzędowe podarunki, które zresztą pokrzepiły skromny posag księżniczki Charlotty... Przy wjeździe młodej pary widziano tylko policję i wojsko, nie licząc słynnych dziewic w bieli otaczających burmistrza przy bramie brandenburskiej, których uroda pozostawiała wszystko do życzenia....

Nie można powiedzieć, aby rodzina cesarska była zbyt popularna nawet w Berlinie...

Reforma wyborcza stanęła i u nas na porządku dziennym. Ale w jakiej formie! Rząd podzielił kilka zbyt wielkich okręgów, pomnożył liczbę posłów z Berlina o 3, zmienił kilka przepisów regulaminu wyborczego, i oto wszystko! Tymczasem system trzyklasowy, na którym opierają się wybory do sejmu pruskiego, jest najniesprawiedliwszym, najbardziej zacofanym, i najbardziej kapitalistycznym, w całej Europie,

Tylko dzięki tej ordynacji, hakatyzm rozpiera się w sejmie pruskim, a Polacy mają zaledwie połowę należnych im mandatów. Głosowanie powszechne odrazu zmieniłoby do gruntu cały skład sejmu, a polityka antypolska znalazłaby tam już bardzo niewielu adherentów... Teraz zaś sejm uchwala najskandaliczniejsze ustawy przeciwko Polakom, a na skargi polskie odpowiadają ministrowie z bezczelną butą, albo nie dają żadnej odpowiedzi.

Zupełnie inaczej jest w parlamencie Rzeszy, wybieranym przez powszechne głosowanie. Tam ministrowie liczą się ściśle z krytyką posłów, która jest często bardzo surowa. Właśnie teraz parlament zajął się pilnie osobą niejakiego Jesko Putkamera, gubernatora Kameruna. Jest to typ pruskiego junkra, bezczelny, rozpustny i okrutny. Jego afrykańskie rządy, to jedno pasmo bezeceństw. Murzynów uciskał i torturował, a gdy naczelnicy poskarżyli się na niego, zasądził ich po prostu na dożywotnie więzienie. Kosztem skarbu kazał zbudować specjalny budynek na harem dla siebie, złożony z murzynek. Ponieważ czarne kobiety mu nie wystarczały, sprowadził sobie kokotę z Berlina, która pod nazwiskiem baronowej von Eckhardstein, robiła honory jego domu. To dopiero podkopało jego stanowisko, bo oficerowie marynarki, którym kazał składać wizyty swojej kochance użalili się w ministerstwie wojny. Kazano Putkamerowi odesłać ową damę, a on jej wystawił pasport na nazwisko baronowej Eckhardstein, co było zwykłem fałszerstwem, za które każdy urzędnik odpowiadałby przed sądem karnym Wreszcie odwołano Putkamera, — ale jego sprawki wyszły na jaw dopiero dzięki posłom z centrum, którzy wytoczyli przeciwko niemu formalny akt oskarżenia w parlamencie.

Wogóle biurokracja niemiecka w Afryce, złożona z kulturtregerów najnowszego typu, składa na każdym kroku dowody niesłychanego moralnego zdziczenia.

Z wypadków miejscowych najwięcej zainteresowała publiczność berlińską pogoń za Henningiem, której szczegóły zapewne znacie. Jest to rzeczywiście niezwykły zbrodniarz, który po swej arcyzuchwałej ucieczce, podżartowywał jeszcze z berlińskiej policji, za pośrednictwem inseratów w „Localanzeigerze“! Ujęto go w Szczecinie, ale może znajdzie znowu środki do ucieczki...

Bawił tu jakiś czas Maksym Gorkij, w przejeździe do Szwajcarji; zajmowano się nim pilnie w prasie berlińskiej, co prawda głównie z jednego powodu. Gorkij uchodzi za żydofila, i to go zrobiło popularnym wśród tutejszych żydów, którzy trzęsą całą prasą niemiecką. Artystyczna strona jego twórczości odgrywała w tym wypadku rolę podrzędną...

Znaczne stosunkowo powodzenie ma także rosyjska trupa małego teatru w Moskwie, pod dyrekcją Stanisławskiego i Niemirowicza-Danczenki, znanego publicysty, którego sprawozdania z mandżurskiego placu boju obiegły prasę europejską. Trupa jest rzeczywiście wyborna, a ponieważ Berlin jest teraz zapełniony emigrantami z Rosji, — głównie żydzi i szlachta z prowincji nadbałtyckich, — więc rosyjskim artystom nie zbrakło publiczności. Na przedstawieniu dramatu Tołstoja „Iwan Groźny“, — był z żoną i synem cesarz, ubrany w mundur rosyjski. Była to wizyta polityczno-artystyczna, przyczem cesarz rozmawiał „bardzo łaskawie“, z dyrektorami teatru, i jak głoszą pisma oficjalne, bardzo się interesował sztuką....

Z ROSJI.

Następstwa konstytucyi.

Do pism petersburskich donoszą z Archangielska, że codziennie przybywają tam teraz partje zesłańców politycznych, liczące po 25 do 50 ludzi. Nie pozostają oni jednak w samym

Z ruchu etycznego.

„Ethos.“

Wśród grona krakowskiej młodzieży akademickiej istnieje od niedawna stowarzyszenie pod nazwą „Ethos“, którego powstanie należy powitać jako objaw bardzo dodatni i pożądany. Celem tego stowarzyszenia jest kult czystości i walka z życiem rozwiązłem młodzieży, która nie raz przed dojściem do pełni sił traci już zdrowie fizyczne i duchowe. Powstanie takiego związku, jednoczącego pod swym sztandarem etycznym młodzież obojga płci, było w obecnych czasach tembardziej koniecznem, że w społeczeństwie naszem, a zwłaszcza w młodszej generacyi ze sfer inteligentnych, daje się spostrzegać teraz pod pokrywką „nowych prądów“ najbrutalniejszy kult zmysłów, jakaś mistyczna apoteoza rozkoszy i użycia. I właśnie jako przeciwwaga tej rozwielmożniającej się coraz bardziej erotomanji może mieć ogromne znaczenie ruch etyczny, którego objawem jest powstanie „Ethosu.“

Przed stowarzyszeniem jednak o podobnych zadaniach otwiera się pole tak obszerne, tak wielkie, że warto zastanowić się bliżej, jakiemi środkami dąży „Ethos“ do urzeczywistnienia swego celu. Jak dotychczas związek ten stawia dopiero pierwsze kroki, licząc zaledwie kilkudziesięciu członków. Liczba ta niewątpliwie wzrośnie, nie zanosi się jednak na to, aby stowarzyszenie zgromadziło rychło pod swym sztandarem etycznym tak liczne rzesze młodzieży, jakby tego należało się spodziewać.

Czyżby istotnie pierwiastek etyczny w stosunkach między mężczyzną a kobietą był czemś tak niepopularnem wśród młodzieży, że zaledwie jednostki gotowe są stanąć pod sztandarem „Ethosu“? Nie sądzimy, aby było aż tak źle i jeśli kult rozkoszy i użycia fizycznego jest tak rozpowszechniony wśród pewnych sfer młodzieży, to z drugiej strony nie brak jednostek, któreby pragnęłyby uzdrowienia obecnych stosunków przez udoskonalenie etyczne.

Czem się to jednak dzieje, że „Ethos“ tak szczupłe dotychczas zakreśla granice i swą ideą etyczną nie wybiega na zewnątrz, nie ogarnia coraz szerszych kręgów i jeśli nie może rzecz prosta w obecnych czasach, święcić zupełnych tryumfów, to nie **toruje przynajmniej drogi szerszym kołom do udoskonalenia etycznego?** Zdaniem naszem przyczyna tkwi w zbyt scholastycznem, w zbyt bezpośredniem pojęciu zadań stowarzyszenia. Kto chce przystąpić do „Ethosu“ musi zobowiązać się pisemnie do czystego życia, słowem musi podpisać deklarację na moralność!

Co za głębokie nieporozumienie — co za fałszywe pojęcie moralności! Bo o cóż tu chodzi? Czy o czystość w fizycznem znaczeniu tego słowa — czy też o stan psychiczny, o kompleks duchownego uświadomienia, które nie pozwoliłoby człowiekowi upodlić się stosunkiem brudnym, rozwiązłym? Wszak czystość w fizycznem znaczeniu może zachować najniemoralniejszy człowiek, jeśli zewnętrzne warunki na to się złożą. Nie może być więc zadaniem „Ethosu“ jedynie zgromadzenie pod swym sztandarem pewnej grupy ludzi ślubujących czystość, a ściślej mówiąc gotowych do podpisania deklaracji na abstynencyę płciową, która sama przez się nic a nic nie rozstrzyga o poziomie etycznym jednostki. Zadaniem tem może być tylko **praca nad wytworzeniem wśród społeczeństwa takich pojęć i zasad, któreby usuwały samą możliwość nieetycznych stosunków pomiędzy mężczyzną a kobietą.** To może być tylko celem „Ethosu“ — **a nie formalne zobowiązanie członków do czystości fizycznej, do tego, co jest jedynie skutkiem doskonałości moralnej, duchowej.**

Jest to sprawa tak zasadnicza i ważna, że warto wyjaśnić ją na przykładzie. Gdyby chodziło nap. o wykorzenienie wśród pewnych sfer społeczeństwa takich wykroczeń, jak kradzież, oszustwo itp., czy należałoby może tworzyć związki, których członkowie zobowiązywaliby się pisemnie nie popełniać rzeczonych przestępstw? Wychodząc z punktu etycznego, byłoby to rzeczą zbyteczną i niewłaściwą. Jedynie wskazaną drogą mogłaby tu być praca nad wytworzeniem takich pojęć etycznych, które kazałyby się brzydzić tego rodzaju wykroczeniami. Tak samo i „Ethos“ w zakresie stosunków płciowych może mieć tylko podobne zadanie: **urabiać wśród najszerszych kół takie poglądy i pojęcia etyczne, któreby kazały brzydzić się rozwiązłem życiem, jak i innemi niemoralnemi występkami.**

Czy o kilka osób więcej, czy o kilka mniej podpisze zobowiązania czystości, nie przesądza to bynajmniej o rozwoju idei etycznej w stosunkach płciowych. Ta idea musi wpierw iść w świat, dobijać się do zamkniętych bram życia, zawojować umysły i serca ludzkie, wykorzenić przesądy, które pozwalają chlubić się publicznie z nieuczciwości a nawet zbrodni na tle erotycznem, uszlachetnić wogóle stosunek pomiędzy kobietą a mężczyzną, słowem **wytworzyć podstawy etyczne wśród społeczeństwa, których wypływem i nieuniknioną konsekwencją będzie dopiero czystość fizyczna.**

Zadaniem „Ethosu“ nie może być zasklepienie się w ścisłem gronie zdeklarowanych na... papierze moralistów, lecz wciągnięcie do ruchu etycznego najszerszych kół, a każdy, kto nie pozostanie głuchy na rzucone hasło udoskonalenia moralnego, kto pod wpływem tego hasła wejrzy w swoje czyny i zastanowi się choć chwilę nad etyczną ich wartością, już przez to samo przyczyni się do rozwoju idei etycznej. Pisemne zaś deklaracje, nie przesądzające bynajmniej o wartości moralnej danego osobnika, nadaja tylko stowarzyszeniu cechę jakiejś zamkniętej średniowiecznej kongregacji lub też jakiegoś nowożytnego klubu abstynentów... A należy tu jeszcze zwrócić uwagę na jeden szczegół. Niewątpliwie, że pożądany jest w „Ethosie“ największy udział kobiet, których wpływ w tym kierunku może być bardzo wielki i dodatni. Lecz pytam, jakie może mieć znaczenie wymagane od przeciętnej panny przyrzeczenie... czystości, kiedy faktycznie obowiązujący dla kobiet kodeks etyczny i światowy nie pozwala w większości wypadków nawet przypuszczać, aby mogło być inaczej. Jest to to samo, jakby od przeciętnego mężczyzny żądano, aby podpisał deklarację, że nie będzie kradł, zabijał i podpalał. Jest też rzeczą możliwą, że wiele kobiet dlatego właśnie tak zbytecznego dla nich zobowiązania nie podpisze.

Jeśli „Ethos“ ma być instytucją o szerszym zakresie, jeśli ma jaknajdalej promieniować ideą moralną, musi pozbyć się tych śmiesznych... rewersów etycznych (nb. z terminem rocznym), nakładających nań ciasne formalistyczne ramy i tłumiących szeroki, dostępny dla wszystkich powiew etycznej czystości serca, czystości ducha, z której dopiero może się zrodzić prawdziwa czystość ciała.

C.

Archangielsku, lecz są wysyłani do oddalonych, północnych powiatów. Komunikowanie się zesłańców z kimkolwiek i wręczanie im pieniędzy jest wzbronione, wobec czego położenie ich jest okropne, stokroć gorsze, niż za czasów Plehwego, gdyż wtedy zesłańcom pozwalano przynajmniej przebywać w samym Archangielsku.

Takie są obecnie w Rosji konstytucyjne... zesłania na osiedlenie.

„Zwycięstwa“ Renekampfa.

Pisma rosyjskie przynoszą wciąż nowe szczegóły o „zwycięstwach“ jenerała Renenkampfa, którego delegowano dla „uspokojenia“ kraju Zabajkalskiego. Chce on tam widocznie powetować swe porażki w wojnie z Japończykami i ujawnia nawet w stosunkach rosyjskich niezwykłą „energję“. Sądy polowe, rozstrzeliwania, szubienice — są na porządku dziennym, a wyroki śmierci spadają nawet za... artykuły dziennikarskie. Telegramy doniosły już o „ułaskawieniu“ na skutek starań z Petersburga trzech skazanych na śmierć „przestępców“: dyrektora szkoły realnej Okuncewa, lekarza Szynkmana i dziennikarza Mirskiskiego, którym karę zamieniono na dożywotnie ciężkie roboty. Jak donosi obecnie „Ruś“ wszyscy trzej zostali wyrokiem sądu (!) wojennego skazani na śmierć jedynie za wydrukowanie artykułu w „Wierchnieudinskom Listkie“. Śmierć za przestępstwo prasowe — tego dotychczas jeszcze w Rosji nie było i dopiero zwycięski jen. Renekampf przeprowadza w ten sposób... konstytucyjne „reformy“ w kraju Zabajskalskim.

Ażeby wyplenić do gruntu „kramołę“ Renekampf zabrał się również do administracji miejscowej, która zdaniem jego ujawiła za mało energii i nie chciała tak jak on, działać jedynie za pomocą szubienic i nahajek.

Przedewszystkiem więc aresztował guberna tora zabajkalskiego, jen. Cholszczennikowa, w mieszkaniu którego dokonano ścisłej rewizji. Kazał uwięzić również wicegubernatora Biełomiestnowa, naczelnika Izby skarbowej Morozowa i wielu innych wyższych urzędników. Aresztowanego gubernatora Cholszczennikowa chciał Renenkampf oddać nawet pod sąd wojenny za „zdradę stanu“, ale było to już za wiele głównodowodzącemu armją mandżurską jen. Grodekowowi, który nakazał Cholszczennikowa natychmiast uwolnić. Wielu jednak niewinnych ludzi straciło już życie przez tę „gorliwość“ zdziczałego jenerała, któremu wydano na pastwę całą prowincję zabajkalską!

Od administracji.

Z nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w wysyłce dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na prowincji 8 kor. — miesięcznie 2 kor. 70 h.

Prenumerata w miejscu bez odnoszenia 2 kor. — za odnoszenie dopłaca się 40 hal.

Wszyscy nowoprzystępujący kwartalni prenumeratorzy otrzymają jako premję za nadesłaniem 50 hal. na porto, pięć nader zajmujących powieści: „Mały Garnizon“, „Teraz i zawsze“, „Skrzynka z ametystu“, „Protegowani Panny de Landrellec,“ i „Juan Mizerja“ oraz za dopłatą 1 kor. początek sensacyjnej powieści „Narzeczona Lotaryngji.“

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN.

Kraków dnia 22 marca.

Kalendarzyk kościelny. W piątek Pięciu Ran Pana Jezusa, Wiktorjana i Pelagii; w sobotę Tymoteusza biskupa i Szymona z Trydentu, męczenników; w niedzielę Zwiastowania Najświętszej Marji Panny i Ireneusza biskupa męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. W piątek wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 5 minut 38, zachód przypada o godzinie 5 minut 54, długość dnia godzin 12 minut 16.

Policja aresztowała Bartłomieja Wiechcia służącego, ponieważ w szynku Benzaka nie chciał zapłacić 16 halerzy za wódkę, a gdy wreszcie pieniądze uiścił połamał w złości pierniki i ciasteczka leżące na ladzie. Przy aresztowaniu rzucał się na żołnierza policyjnego, którego chwycił pod gardło, a wieziony w dorożce do policji kopał nogami i wybił szybę.

Aresztowano także 54 lat liczącego Leona Opiela wyrobnika, który wszedł do mieszkania porucznika Polowicza przy ulicy Łobzowskiej, i skradł tam bluzkę oficerską.

Żydowskie oszustwa. Policja wdrożyła dochodzenia przeciw całej szajce żydów, trudniących się oszustwami w sprawie asenterunkowej. Śledztwo prowadzone na gruncie krakowskim, przybiera szerokie rozmiary.

Walne Zgromadzenie członków Tow. „Polska sztuka stosowana“ odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 4 popoł. w gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium novum, sala Kopernika). Goście mają wstęp wolny.

Kłamstwo. Pisemko nowosądeckie „Mieszczanin“, twierdzi, że „Słowo P.“, „Czas“, „Gazeta Narodowa“, „Dziennik P.“ i „G ł o s N a r o d u“, nazwały deputację ludowców do Wiednia „bandą Szeli“. Jest to bezczelne kłamstwo. „Głos Narodu“, wcale nie zajmował się tą deputacją, która nie miała żadnego znaczenia, i była tylko reklamą urządzoną przez p. Stapińskiego.

W Czytelni Polskiego Związku niewiast katolickich odbędzie się w sobotę d. 24 o godz. 4 pogadanka. Mówić będzie prof. M. Straszewski „O pracy społecznej w pierwszych wiekach chrześcijaństwa“. Wstęp dla członków i wprowadzonych przez nich gości 10 hal.

W Kole miszczańskiem odbędzie się poniedziałek dnia 26 o godzinie 7 wieczorem Zgromadzenie majstrów cechowych, celem ułożenia listy kandydatów na asesorów do sądu przemysłowego z grupy pracodawców.

Porządek rozpraw karnych II kadencji sądu przysięgłych, jak dotąd obejmuje cztery sprawy karne, a mianowicie: dnia 2 kwietnia— Katarzyna Wiśniewska, zbrodnia podpalenia; dnia 3 kwietnia — Kazimierz Sieprawski, zbrodnia rabunku; dnia 4 kwietnia — Józef Haber zbrodnia rozmyślnego podpalenia na Grzegórzkach; dnia 5 kwietnia — Benedykt Jasiołek, zbrodnia zabójstwa.

Wybory do sądu przemysłowego w Krakowie z ciała wyborczego robotników odbędą się w niedzielę dnia 25 bm. w trzech sekcjach w budynku Magistratu, a z ciała wyborczego pracodawców w piątek dnia 30 bm., również w trzech sekcjach w budynku Magistratu. Po nie doręczone kartki wyborcze, przedsiębiorcy zgłaszać się powinni do poniedziałku w dniach 27, 28 i 29, do ekspedytu Magistratu, od godziny 11 do 2 w południe.

Nowy dyrektor teatru lwowskiego p. Heller, bawił onegdaj w Krakowie w przejeździe do Wiednia w sprawach swojego teatru. Jak donoszą pisma lwowskie, p. Heller zaangażował do Lwowa p. Sosnowskiego, jego żonę p. Ordon-Sosnowską i p. Walewskiego. — Pani Wysocka odchodzi także do Warszawy lub Lwowa. Krakόw natomiast, ma pozyskać nową... gwiazdę, w osobie... pani Bednarzewskiej.

Do okręgu sądu pow. w Podgórzu przydzieloną została rozporządzeniem namiestnictwa sprawiedliwości, ogłoszonem w dzisiejszej „Wiener Zeitung“ gmina i obszar dworski Bodrów, należące dotychczas do sądu w Skawinie.

Komisja krajowa dla spraw przemysłowych odbyła posiedzenie dnia 18 marca bm. Przewodniczył marszałek krajowy. Sekretarz komisji J. Starkel przedłożył sprawozdanie z sześciu posiedzeń obu komitetów stałych za czas od 18 grudnia z. r. do 18 marca br. Nad trzema punktami sprawozdania rozwinęła się dyskusja. Po daniu wyjaśnień i rozstrzygnięciu wątpliwości głosowaniem w myśl uchwał komitetu szkolnego przyjęto sprawozdanie do wiadomości

Następnie pp. Starkel i A. Stefanowicz zdawali sprawę z lustracyi szkół zawodowych, pierwszy z kursu centralnego koszykarskiego we Lwowie, drugi z warsztatu naukowego dla wyrobu zabawek w Jaworowie, stwierdziwszy w obu zakładach dobre postępy w nauce i pocieszający rozwój.

Dr. A. Zgórski zdał sprawę z tegorocznego stanu pożyczek i funduszu przemysłowego, jaki na dalsze pożyczki może być użyty. Z kwoty 1.250.000 kor., która na b. rok jest z Banku krajowego do rozporządzenia, wyczerpano już na przyznane pożyczki po dzień 15 marca br. 532.000 kor. Pozostaje zatem 718,000 kor. do których doliczyć jeszcze należy dotacyę funduszu krajowego 100,000 k. i 425,000 k. do końca br. pozostaje zatem na dalsze pożyczki kwota 1,243,000 kor. Na poczet tej kwoty wniósł sprawozdawca w imieniu komitetu przemysłowego udzielenie dalszych czternastu pożyczek w łącznej kwocie 724.000 kor. W myśl tych wniosków uchwaliła komisya przedstawić Wydziałowi krajowemu, ażeby przyznał: fabryce zegarków we Lwowie (jedynej fabryce tych rozmiarów na całą Austryę) 140,000 kor.; fabryce maszyn rolniczych 120.000 kor.; fabryce wyrobów żelaznych i drucianych 100.000 kor.; fabryce armatur 40,000 kor.; spółce wyrobów żelaznych 100.000 kor.; większej pracowni elektrotechnicznej 25.000 kor., garbarni 40,000 kor.; wielkiemu zakładowi litograficznemu 80,000 kor.; trzem zakładom reprodukcji artystycznych, klisz, fototypii itd. 20,000, 15,000 i 12,000 kr.; pracowni mebli żelaznych 16,000 kor.; pracowni bronzowniczej 10,000 kor.; pracowni stolarskiej (głównie na wyrób kaszt drukarskich) 6000 kor.

Na wniosek prezydenta dra J. Leo, uchwaliła komisya w zasadzie przyczynić się poważniejszą kwotą do poparcia zamiaru Rady miasta Krakowa, która postanowiła ogłosić konkurs na premiowanie najlepiej urządzonych i prowadzonych pracowni rzemieślniczych z zakresu przemysłu budowlanego, przeznaczywszy i ze swej strony na ten cel kwotę poważniejszą.

Inne na porządku dziennym postawione sprawy postanowiono odroczyć do najbliższego posiedzenia plenarnego.

Kółko Historyków U. U. J. odbędzie w sobotę dnia 24-go bm. o godz. 7 wieczór w Colleg. Nov. (sala 39) zwyczajne posiedzenie z programem: 1) Odczytanie sprawozdania z ostatniego posiedzenia; 2) odczyt p. Łodyńskiego p. t. „Djabeł Wenecki“; 3) Dyskusja. Dla gości wstęp wolny.

Setna dwunasta rocznica przysięgi Tadeusza Kościuszki, przypadająca na sobotę dnia 24 bm. obchodzoną będzie w Krakowie uroczyście. O godzinie 11 przed południem dnia tego odbędzie się za staraniem Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki solenne nabożeństwo pamiątkowe w kościele Najśw. Maryi Panny, w czasie którego wykonane będą śpiewy chóralne z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej uczniów III gimn. Przy udekorowanym jak co roku Kamieniu pamiątkowym na Rynku, o godzinie 6 wieczorem zgromadzą się za staraniem komitetu młodzieży, uczniowie szkół średnich, młodzież akademicka oraz patrjotyczne stowarzyszenia krakowskie i wraz z publicznością sformują pochód uroczysty. Pochód ten podąży do drzewa wolności, pomnika Reytana i pod kaplicę Loretańską OO. Kapucynów, w której 112 lat temu Naczelnik dał do poświęcenia oręż, dobyty w obronie wolności i niepodległość narodu polskiego.

Krakowskie koło Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 24 marca o godzinie 6 wieczorem w Coll. nov. Na porządku obrad: Nowa ustawa o Radzie szkolnej krajowej ref. dr. Weiner.

W kółku Slawistów U. U. J. odbędzie się w niedzielę dnia 25 bm. o godzinie 11 przed południem w lokalu kółka Coll. nov. odczyt prof. Uniw. Jagiell. dra Jana Rozwadowskiego p t.: „Zbieranie literatury ludowej, Finnów i Estów“ Dla gości wstęp wolny.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę dnia 24 bm. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w sali Resursy przedstawienie amatorskie z następującym programem: 1) „Bzy kwitną“ komedja w jednym akcie Zygm. Przybylskiego, 2) Monolog, 3) „Dzieci muzy“, kom. w jednym akcie Franciszka Domnika. Wstęp dla członków 50 h. dla zaproszonych gości 1 kor.

Stow. kupców i Młodzieży handlowej w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę dnia 25 bm. w lokalu stow. przy ulicy Wolskiej liczba 14. Porządek dzienny obejmuje: czytanie protokółu; Sprawozdanie dyrekcji i Wydziału z czynności za rok 1905; sprawozdanie rachunkowe; udzielenie absolutorjum; uchwalenie budżetu na rok 1906, Wybór 5 członków wydziału. Wreszcie wnioski dyrekcji i członków.

Stowarzyszenie z początkiem bieżącego roku liczyło 19 członków honorowych, 293 rzeczywistych, razem 326. Czysty majątek stowarzyszenia wynosi 34978 kor 07 hal. Dochody i rozchody z roku zeszłego zamykają się kwotą 14499 k. 90 hal. Budżet na rok bieżący preliminowany w dochodach i rozchodach w kwocie 11077 kor. 22 hal. z nadwyżką w dochodach 225 k. 88 hal.

Jak rząd węgierski popiera swój przemysł cementowy. Węgierski minister handlu wystosował do „Związku przemysłowców węgierskich“ komunikat następującej treści:

Donoszę, że bank kroacki na prośbę moją w sprawie popierania krajowych fabryk cementu polecił w drodze rozporządzenia podwładnym komitetom i władzom miejskim, by krajowe fabryki cementu popierały. W myśl tego rozporządzenia ma być zawsze przy budowlach publicznych, które władze krajowe na koszt kraju albo w własnym zarządzie albo przez przedsiębiorców wykonują, wyłącznie cement węgierski użytym.

Władze powyższe są tedy zobowiązane przy wykonywaniu budowli w własnym zarządzie używać tylko cementu krajowego. Przy budowlach zaś wykonywanych przez przedsiębiorców należy w dotyczących warunkach dostawowych wyraźnie przepisać, że przedsiębiorcy ci obowiązani są używać wyłącznie cementu krajowego.

Gdyby jednak w pewnym konkretnym wypadku oferta firmy obcej była znacznie tańszą od oferty firmy krajowej, to należy do przyjęcia tej tańszej oferty uzyskać pozwolenie rządu.

Przy tej samej sposobności wezwał bank władze komitetowe i magistraty miejskie, by gorąco poleciły naczelnikom gminnym względnie magistratom jak najsilniejsze poparcie cementu krajowego przy budowach na koszt gmin lub miast wykonywanych.

Oby nasze władze w ten sposób wobec galicyjskiego przemysłu postępowały!!!

Kronika lwowska. (Od nasz. koresp.) Komitet zajmujący się urządzeniem we Lwowie w czerwcu b. r. jarmarku wyrobów krajowych krząta się bardzo energicznie. Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem dyr. Majerskiego. Przewodniczący przedłożył komitetowi sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Obok całego szeregu spraw administracyjnych związanych z czynnościami przygotowawczemi, zajęło się prezydjum komitetu nawiązaniem stosunków z rozmaitemi towarzystwami, celem pozyskania ich współudziału. Między innemi przyrzekły swój współudział: Tow. „Pomoc przemysłowa kobiet“ i „Pomoc przemysłowa techników“ nawiązał też komitet stosunki z kilku kołami T. S. L. Puszczono już w obieg 5-koronowe bilety, z których dochód przeznaczony jest na zakładowy fundusz jarmarku. Bilety te uprawniają do bezpłatnego wstępu na jarmark.

Na posiedzeniu wczorajszem podzielił się komitet na poszczególne sekcje.

Na rzecz skazańców gliwickich odbył się w sobotę odczyt wypowiedziany przez dr. Zakrzewskiego. Prelegent mówił o „Henryku Brodatym“. Prelegent zrehabilitował w zupełności Henryka Brodatego posądzanego dotąd powszechnie o germanizatorską działalność na Śląsku i Małopolsce, wykazując, że nietylko on sam zachował język i obyczaje polskie, ale i dwór jego składał się w znacznej części z Polaków i żona jego św. Jadwiga chociaż niemieckiego pochodzenia, była bowiem księżniczką bawarską, przyswoiła sobie język polski i jako katoliczka za pośrednictwem duchowieństwa na Śląsk korzystny wpływ w tym samym kierunku wywierała.

W sobotę wypowie odczyt na ten sam cel „o obyczajach i zwyczajach ludu śląskiego“ p. Helena Sołtysowa.

Jeśli mowa o odczytach, to wspomnieć trzeba i o skandalu jaki się wydarzył w przeszłym tygodniu. Popisywał się znowu przed słuchaczami autor „Legend“ p. Niemojewsk i na „wieczorze autorów“. Nabluźnił on tam takie mnóstwo, że jak się dowiadujemy, prokuratorja państwa wdała się w tę sprawę.

Ruch w stowarzyszeniach zwłaszcza młodzieży jest dosyć wielki. Z uznaniem powitać należy nowe zadanie, jakiego się podjęli studenci technicy. W łonie Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów Politechniki zawiązało się w ostatnich czasach technickie Koło dramatyczne. Celem tego nowego Koła, jest pielęgnowanie sztuki, przez odczyty i przedstawienia. W najbliższym czasie wygłosi w Kole odczyt z dziedziny sztuki dramatycznej p. K. Srokowski, oraz wystawione zostaną „Grube ryby“ M. Bałuckiego.

Rozpoczyna także znowu swą działalność lwowski teatr ludowy, w pięknie odnowionej sali Tow. pedagogicznego przy ul. Zimorowicza. Grywać będzie w soboty i niedziele ewentualnie także w inne dni w tygodniu. Na pierwsze przed stawienie, które odbędzie się w sobotę wieczorem, wybrano sztukę patrjotyczną Leopolda hr. Starzeńskiego „U wyłomu“; w niedzielę po południu odegranym zostanie melodram „Domnika „Na Łyczakowie“, wieczorem zaś sztuka ludowa ze śpiewami J. N. Kamińskiego „Skalbmierzanki“. Stali bywalcy teatru ludowego powitają niewątpliwie z zadowoleniem wiadomość o rozpoczęciu przedstawień przez tę sympatyczną, a w niezwykle trudnych warunkach rozwijającą się od lat czterech instytucję i poprą jej dążności. Repertoar składać się będzie ze sztuk ludowych, patrjotycznych i mieszczańskich, zastosowanych treścią i tendencjami do ram teatru ludowego.

W piątek odbędzie się w sali Domu Narodnego czwarty koncert gal. Tow. muzycznego. W programie wykonaną zostanie Mozarta wielka msza c-mol na sola dwa chóry i wielką orkiestrę ku uczczeniu 150-tej rocznicy urodzin mistrza. Partję sopranową powierzono śpiewaczce p. J. Grackiej-Krzyżanowskiej. Niemniej trudną partję mezzosopranową objęła bawiąca obecnie we Lwowie doskonała śpiewaczka p. Helena Makowska z Pragi. Partję tenorową i basową objęli śpiewacy pp. A. Miś i M. Jeloński.

Przechodząc teraz do bieżących wiadomostek brukowych zanotować trzeba dwie. Pierwszą jest dokonany wczoraj rabunek w śródmieściu. Wieczorem około godz. 9½ do trafiki, połączonej z handlem rozmaitości Jakóba Kunza przy ul. Dominikańskiej l. 3 wszedł jakiś młody nieźle prezentujący się człowiek i zażądał za kilka centów cukierków. Kunz odwrócił się od lady i sięgnął po słój z cukierkami. W tej chwili ów młody człowiek pchnął go w plecy jakiemś ostrem narzędziem, zdaje się nożem lub pilnikiem. Kunz padł na ziemię. Rabuś przechylił się przez ladę, otworzył szufladę, pochwycił około 80 koron gotówki i pospiesznie umknął. Kunza przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala. Ma on przebite płuca, jest więc bardzo ciężko ranny.

Druga pochodzi z sali sądowej. Za udawanie „mamy“ i fałszowanie podpisów na wekslach oraz wprowadzenie w błąd dwóch notarjuszów lwowskich, co do wierzytelności tych podpisów, a wreszcie za fałszywe podanie swego nazwiska policji, odpowiadała wczoraj przed sądem przysięgłych Marja Antonina Pawlikowska, wdowa, licząca lat 43, trudniąca się krawiectwem. Pawlikowska dopuściła się zbrodni oszustwa za namową młodego człowieka, Stanisława Czajkowskiego, syna b. adwokata lwowskiego, którego rodzice za lampartację i rozmaite brzydkie sprawki wyrzekli się zupełnie. Czajkowski przedstawił się jej jako właściciel domu bankowego i komisowego w Kijowie, a także opowiadał jej, że jest synem majętnych rodziców i za parę miesięcy, uzyskawszy pełnoletność, dostanie od ojca 268.000 kor. Pawlikowska uwierzyła temu i gdy Czajkowski prosił ją, aby udawała jego matkę i jako taka dopomagała mu do podjęcia pożyczki, bo znajduje się w chwilowej potrzebie, zgodziła się na propozycję. Pożyczkę udzieliła na weksel krawczyni p. Marja Trochinczukowa. Pawlikowska podpisywała jako matka Czajkowskie go w dniach 9 lutego, 11 marca i 20 marca 1905 trzy weksle na ogólną kwotę 2200 k. Drugą pożyczkę w kwocie 650 kor. w ten sam sposób uzyskał Czajkowski od kucharki hotelowej Marji Gregorczyk. Podpisy Pawlikowskiej na wekslach, jako matki Czajkowskiego, zdołał Czajkowski uwierzytelnić za pomocą podstawienia dwóch świadków. W lipcu uciekł Czajkowski podobno do Rosji.

Wczorajszą rozprawę prowadził radca Jasiński, oskarżał p. Świerczyński, bronił dr. Mayer, poszkodowaną panią T. zastępował dr. Solański. Podsądna tłumaczyła się tem, że działała w dobrej wierze. Sędziowie zaprzeczyli trzy pytania, a jedno 12 głosami potwierdzili. Na tej podstawie uwolniono Pawlikowską od zbrodni oszustwa, a uznano ją winną przekroczenia oszustwa skazano na karę ścisłego aresztu przez 6 tygodni, obostrzonego postem co tygodnia.

Mianowania (Tel.) „Wiener Zeitung“ ogłasza: kierownik min. handlu zamianował sekretarzy pocztowych Jana Karkowskiego i Jana Popowicza we Lwowie radcami poczt.

Ze świata

Nowoczesny sinobrody.

W tych dniach stracono w Chicago niezwykłego zbrodniarza, niemca Hocha, którego przygody na drugiej półkuli świata odbiły się wszędzie echem głośnem.

Hochowi nadano nazwę nowoczesnego Sinobrodego i nie było w tem chyba przesady, miał bowiem posiadać 50 małżonek, z których przynajmniej połowę wyprawił na tamten świat gwałtownie.

Skutecznym i strasznym wspólnikiem zbrodniarza w prowadzonym przez niego interesie wielożeństwa stała się trucizna. Hoch wiedział, że w Stanach Zjednoczonych, gdzie zwyczaj balsamowania zwłok, jest bardzo rozpowszechniony, do operacji tej używają niemal wyłącznie arszeniku, tej zatem trucizny używał stale, uniemożliwiając stwierdzenie zbrodni, w razie podejrzenia i ekshumacji zwłok.

Przez lat dziewięć włóczył się Hoch po Ameryce bezkarnie, wszędzie zawierając małżeństwa i prędko pozbywając się żon swoich. Wreszcie w roku 1904 zawitał do Chicago i tam skaptował sobie ciepłą wdówkę, niemkę, niejaką Welterową. Ale już w dwa tygodnie po ślubie nowa małżonka Sinobrodego pożegnała się z tym światem skutkiem jak lekarze orzekli, choroby Brighta. Hoch wylewał łzy gorzkie, nie przeszkodziło to mu jednak w drodze powrotnej z cmentarza, oświadczyć się o rękę pani Marji Fischer, siostry zmarłej dopiero co małżonki.

Któż zdoła odgadnąć tajemnice serca kobiecego? W trzy dni po pogrzebie siostry, Marya Fischer szła z Hochem do ołtarza, ale już w dziesięć dni później osiadła na koszu. Sinobrody bowiem, ukradłszy małżonce 700 dolarów, drapnął do Nowego Yorku.

Wówczas dopiero, pod wpływem żądzy zemsty, w umyśle porzuconej zbudziło się podejrzenie straszne. Skarży Hocha o zamordowanie siostry, sąd nakazuje ekshumację zwłok, i oto chemicy stwierdzają istotnie w żołądku zmarłej 6 do 7 gramów arszeniku.

Poraz pierwszy zawiodła zbrodniarza spekulacja. Dla zabalsomowania bowiem zwłok Welterowej nie użyto arszeniku.

Zniknąwszy z Chicago Hoch osiedlił sie w Nowym Yorku, ponieważ zaś policja następowała mu na pięty, przenosił się codzień do innego pensjonatu lub hotelu, aż wreszcie osiadł w cichym oddalonym od środka miasta domku niemki, Katarzyny Kümmerle, wdowy, utrzymującej pokoje umeblowane.

Nie bez racji wszelako przysłowie powiada, że przyzwyczajenie staje się drugą naturą. Stary zbrodniarz tak przyzwyczaił się do zawierania małżeństw na prawo i lewo, że nie mógł wytrzymać, aby nie ofiarować ręki i serca także pani Kumerlowej. To go zgubiło, ostrożna bowiem niewiasta, porównawszy w myśli lokatora swego z wizerunkiem poszukiwanego zbrodniarza, umieszczonym w New Yorker Staatszeitung. udała się na najbliższą stację policyjną i zwierzyła się oficerowi dyżurnemu z podejrzeń swoich.

Hocha aresztowano, odwieziono do Chicago i dnia 23 lipca r. z. skazano na śmierć przez powieszenie. Jako główny świadek w procesie tym występuje przeciwko Hochowi ostatnia jego żona, siostra zamordowanej.

I tym wszakże razem należy powtórzyć pytanie: Któż zdoła odgadnąć tajemnicę serca kobiecego? Zaledwie bowiem sąd skazał Sinobrodego, „mścicielka siostry“, jak prasa amerykań-

ska nazwała ostatnią Hochową, okazuje niezwykłą miłość dla skazańca, używa wszelkich środków dla uzyskania ułaskawienia męża, poświęca ostatnie grosze i żebrze ofiary dla zebrania dostatecznych funduszów, potrzebnych na wznowienie procesu tudzież apelację, co kosztuje w Stanach Zjednoczonych sumy nie lada. Prócz tego znosi mężowi do więzienia kwiaty i łakocie, opiekuje się nim jak małżonka najczulsza. Nic to wszakże nie pomaga, wyrok w tych dniach wykonano.

Sinobrody stanął pod szubienicą, odważnie, jak żołnierz, w papierach zaś, jakie pozostawił, znaleziono następujące uwagi o kobietach, skreślone w celi więziennej:

„Każdy mężczyzna może posiąść tysiąc kobiet i więcej, jeżeli tylko chodzi mu o to, i jest wytrwały. Każda kobieta chce wyjść zamąż. Nie które są wybredne, większość jednak nie wybiera Wdowy należą do najpochopniejszych w tym względzie.

Od dzieciństwa celem kobiety jest małżeństwo. Jeżeli może wyjść dobrze za mąż, tem lepiej. Jeżeli nie, to lepiej źle, niż wcale.

Kobieta podobna jest do gracza, który, zapytany, co najbardziej lubi, odpowiada,: „Grając, wygrywać“, na dalsze zaś zapytanie, co potem uważa za najmilsze, odpowiada: „Grając, przegrywać“.

Powodzenie, jakiem zbrodniarz cieszył się u kobiet, uzasadniało niejako te jego poglądy, był bowiem brzydki, brutalny, prawie wstrętny Umiał jednak, jak mówił, „brać się do kobiet“.

Ależ też od tego zginął.

Echa katastrofy w Courrieres. Coraz jawniej i widoczniej obecnie, że winowajcami w strasznej katastrofie górniczej w Courrieres są inżynierzy i kompania.

Katastrofa wybuchła wskutek pożaru w sztolni nr. 3. pożaru, który rozpoczął się na kilka dni przed masowem nieszczęściem i który kompania usiłowała nawet zwalczyć, ale w sposób niedostateczny.

Mimo to wszystko kompania kazała górnikom zstępować do szybów i pracować.

Pewien inżynier belgijski, który przybył do Lens celem przyjrzenia się następstwom katastrofy, rzekł do jednego z dziennikarzy:

„O winie kompanji nie ma najmniejszej wątpliwości. Nie rozumiem zupełnie, jak można było kazać pracować w szybie, w którym gaszono pożar. Mojem zdaniem wszyscy inżynierzy miejscowości powinni być postawionymi w stan oskarżenia.“

Jeden z ocalonych, Wincenty Noel, opowiedział co następuje:

W pierwszej chwili było tak łatwo ugasić pożar, jak łatwo jest ugasić snop słomy, zapalonej w polu. Uprawniam wszystkich do ogłoszenia, że w tej mierze powstała w dniu katastrofy sprzeczka między mną a naczelnym inżynierem p. Bartem.

Jestem górnikiem od lat wielu i znam szyb trzeci tak dobrze, jak geometra, który nakreślił jego plan. Spędziłem w nim trzecią część mego życia, dobywałem węgiel w najmniejszych jego rozgałęzieniach.

Kazano mi wespół z kilkoma kolegami budować tamę na krańcach przestrzeni, gdzie wszczął się pożar.

Lecz gazy przebijały się przez tamę i niebezpieczeństwo groziło niewątpliwe. Gdy wznosiłem czwarty już mur, p. Bart przyszedł obejrzeć pracę. Ledwie już można było oddychać wówczas. Wywnioskowałem że czwarta ściana także nic nie pomoże. Wówczas rzekłem do p. Barta:

— Chciałbym mieć tylko na trzy dni pańską władzę, a zapobiegłbym niebezpieczeństwu, jakie nam grozi.

— Cóż zrobiłbyś pan? — spytał inżynier.

— Wybudowałbym mur u wejścia czwartego szybu, przeprowadziłbym rury czerpiące wodę ze zbiornika nad stajniami i w niespełna dwie godziny ugasiłbym pożar.

— Lecz nie myślisz nieszczęsny, że w takim razie trzebaby było zawiesić na parę dni pracę w czwartym szybie. Jest to zupełnie niemożebnem w bieżącej chwili. Zresztą niebezpieczeństwo wnet będzie zażegnane.

— A więc dobrze, odparłem. Proszę budować mur, ale ja nie chcę tu zginąć i opuszczam szyb natychmiast.“

Noel opuścił szyb istotnie, a w parę godzin wybuchła straszna katastrofa. Praca, której kompania nie chciała przerwać na kilka dni w jednym szybie, została przerwaną teraz na kilkanaście we wszystkich szybach. A razem z nią zgasło tysiąc dwieście istot ludzkich!

Rada państwa.

Wiedeń. Kierownik ministerstwa kolejowego W r b a odpowiada na interpelacyę p. Kaftana w sprawie przekroczenia kredytów na budowę kolei alpejskich i zaznacza, że z powodu trudności przy budowie tej kolei zaszły małe przekroczenia, nie wyższe jednak, jak 2 miliony koron, co jednakże dziś jeszcze nie jest pewnem. Nie jest prawdą, jakoby przekroczenia doszły do 8 lub 9 miljonów. W swoim czasie, gdy rachunki zostaną ukończone, przedłożony zostanie Izbie rezultat, a w razie potrzeby i żądanie kredytu dodatkowego.

Izba przystępuje do dalszych rozpraw nad projektem rządu w sprawie reformy wyborczej.

Pos. U d r z a l żali się na upośledzenie chłopów szczególnie zaś chłopów słowiańskich w przedłożeniu rządowem, którego najpiękniejszą stroną jest tylko tytuł, treść zaś urąga wszelkim zasadom równouprawnienia. Zamiast dotychczasowych kurji wprowadza przedłożenie rządowe, inne kurje uprzywilejowane. Pierwszą taką kurję stanowią Niemcy, drugą Włosi, a do piero trzecią Słowianie. Mówca wprawdzie nie entuzjazmował się nigdy dla polityki Koła polskiego, lecz musi podnieść że to, co przedłożenie rządowe zrobiło z Polakami, przechodzi wszelkie granice. Kończąc, wskazywał mówca na upośledzenie Słowian na Śląsku.

Pos. W o l f protestował przeciwko łączeniu ustawy o reformie wyborczej z reformą regulaminu — Omawiając reformę wyborczą żąda wyodrębnienia Galicji, co nie jest tylko żądaniem jego, stronnictwa, lecz za czem także oświadczyła się rezolucja z r. 1868. Przez spełnienie tego żądania zostanie usunięte niebezpieczeństwo polityczne, jakie wynikałoby dla Niemców przez przyjęcie reformy wyborczej. Stanowisko Galicji do innych krajów Austrji przedstawia sobie mówca jak stanowisko Chorwacji do Węgier.

Pos. O p y d o podnosi, że Koło polskie, a specjalnie jego najbliżsi koledzy uznają konieczność rozszerzenia praw politycznych szerokich warstw ludności, na podstawie ogólnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego, jednakże przedłożenie rządowe nie zawiera tych zasad. Omawia upośledzenie Galicji przy rozdziale mandatów i oświadcza, że uczucia ludności Galicji zostały boleśnie dotknięte. Koło polskie już w początkach rządów obecnego prezydenta ministrów nie żywiło zbytnich nadziei, jednakże sądziło, że najważniejsze i najniezbędniejsze życzenia Galicji będą spełnione. Przedłożenie daje Niemcom większość. Podnosi dalej, że już z góry ukarano mniejszą liczbę mandatów te narody, o których spodziewano się, że będą głosowały przeciw przedłożeniu. Najbardziej dotknięci zostali Polacy, których historyczne i kulturalne stanowisko nie zostało uwzględnione.

Przemawia poseł Peschka.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy.

(Z dnia 22-go marca.)

Bar. Fejervary w Wiedniu.

Wiedeń. Bar. Fejervary był wczoraj o godzinie 1 po południu u cesarza na audjencji, która trwała półtrzeciej godziny.

Z Rosji.

Petersburg. Goniec urzędowy ogłasza reskrypt cara do ministra wojny, który ustanawia czas trwania czynnej służby dla wojsk lądowych piechoty i artylerji, na trzy lata, dla innej broni na cztery lata, zaś rezerwę dzieli na dwie klasy. Pierwszą dla kompletowania wojsk frontowych, drugą dla uzupełnienia wojsk drugiej linii.

Petersburg. „N. Wremia“ donosi w Moskwy: Nadeszła tu wiadomość, że w warsztatach Józówka zastrejkowali robotnicy. Obawiają się strejku w innych okręgach. Wśród robotników panuje zaniepokojenie.

Skazanie redaktora.

Petersburg. Sąd skazał naczelnego redaktora „Nowosti“ Notowicza na rok twierdzy, oraz zamknął wydawnictwo tego pisma z powodu że Notowicz zamieścił w niem szereg artykułów podburzających oraz wydrukował mowę Bebla, zawierającą obelgi na armię i przeciw osobie cara Mikołaja.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.

Dzisiejszy nasz załącznik zapozna naszych czytelników z jedynem w swoim rodzaju dziełem socjalnem, które zupełnie bez rozgłosu rozszerzyło się nietylko w całej Europie, ale i w innych częściach świata. Faktem jest, że w dzisiejszych czasach, wskutek socjalnego i religijnego upadku, tysiące dzieci odpada corocznie od Kościoła katolickiego i wzrasta jako wyrzutki społeczeństwa, nie poczuwając się do obowiązku członka kościoła. Coraz więcej odszczepieńców i wrogów kościoła, coraz więcej niszczycieli prawa Bożego i społecznego. Często rodzina nie może lub nawet nie chce spełniać swych najświętszych obowiązków i wychowywać swe dzieci w duchu szczerze katolickim. Tutaj zatem, wiele dobrego zdziałać może **Serafickie dzieło miłosierdzia.** Jeżeli wychowaniem dziecka nie zajmują się ani rodzice, ani krewni, ich pracę podejmie w zupełności wyżej wspomniane dzieło. Serafickie dzieło miłosierdzia w ostatnich 2 latach rozszerzyło swoją działalność na całą monarchję i w tym krótkim czasie przyjęto przeszło 200 dzieci. W roku 1905 przyjęto 165 dzieci i wydało na nie 8.000 kor. Między niemi dwoje dzieci z Galicji. Skąd czerpie środki Serafickie dzieło miłosierdzia?

Każdy, który odczuwa potrzebę ratowania młodych pokoleń od upadku moralnego — ofiaruje tytułem składki 20 hal. miesięcznie lub rocznie 2 kor. 40 hal. za to dostarczany mu będzie miesięcznik pod tytułem: „Seraficki przyjaciel dzieci“ a nadwyżka z wydawnictwa, przeznaczona jest wyłącznie na ratunek młodzieży. Im więcej stanie chętnych do sypania wału przed zalewem niebezpieczeństwa, tem większym i trwalszym on będzie. Najprzewielebniejsi dostojnicy kościoła oraz V ogólny austrjacki zjazd katolików zalecają wszystkim gorąco dzieło miłosierdzia. Wystarczy napisać na pocztówce: Niniejszem donoszę, iż zapisuję się do „Dzieła miłosierdzia. Do tego dodać trzeba dokładny swój adres i wysłać pod adresem „Serafickie dzieło miłosierdzia“ — Austrja Linz Rudigier Str. 8. Kto zrzecze się na wspólną listę — która dotychczas ukazała się tylko w języku niemieckim — otrzyma corocznie jedną książkę polską lub 1 biust, różaniec lub t. p. Niedawno temu ojciec św. podczas 1-godzinnej audjencji wysłuchał sprawozdawcę „Dzieła miłosierdzia“ i wyraził mu całem sercem swe uznanie, pod portretem swoim położył podpis: Kochanym dzieciom i współdziałającym udzielam z serca całego błogosławieństwa apostolskiego. W końcu po wiedział: „Dzieło miłosierdzia jest rzeczywiście dziełem cudownem!“

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy
ważnego od 1 października 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Dwardonia, w Chobówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 16. IX do 30. IV. 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączeaia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linię transwersalną; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kiernnku kn Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.50 w nocy pociąg osob. Nr. 47 z Krakowa
12.02 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.08 poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza przystanku
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płasz wa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły:

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suche. Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc. Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaup[illegible] W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.